paradowsky, pod prąd

yeah, yeah
yeah, yeah

mam już dość
w jedna noc
każdy idzie w swoja stronę
ja zawsze pod prąd
nie chce wziąć
każą wziąć
latam po orbitach
jakbym podbijał kosmos

kiedy ja wyjdę na prostą
kiedy ja wyjdę na prostą
nie wiem bo w głowie samotność
w głowie samotność jest
ludzi choć bliscy
to w okół gdzieś krążą
przysłowie lojalność
zostawiam na apostrof

zabiorę gg gdzieś tokyo, boston,
to co robimy zobaczysz na porno

nie lubie ludzi
którzy mi mówią jak mam mysłeć
ide w swoja sttrone
i to ja trobie krzywdę

(...)

mam już dość
w jedna noc
każdy idzie w swoja stronę
ja zawsze pod prąd
nie chce wziąć
każą wziąć
latam po orbitach
jakbym podbijał kosmos
mam już dość
w jedna noc
każdy idzie w swoja stronę
ja zawsze pod prąd
nie chce wziąć
każą wziąć
latam po orbitach
jakbym podbijał kosmos

kiedy ja wyjdę na prostą
kiedy ja wyjdę na prostą
nie wiem bo w głowie samotność
w głowie samotność jest
ludzi choć bliscy
to w okół gdzieś krążą
przysłowie lojalność
zostawiam na apostrof

nigdy nie mówiłem
co znaczy ta miłość
ja zawsze dziele sie ze sowją rodzina

(...)
nigdy nie mówiłem w oczy co dla mnie jest straszne
co dal meni jest

zobaczę co piękne
kiedy zasnę

mam już dość
w jedna noc
każdy idzie w swoja stronę
ja zawsze pod prąd
nie chce wziąć
każą wziąć
latam po orbitach
jakbym podbijał kosmos
mam już dość
w jedna noc
każdy idzie w swoja stronę
ja zawsze pod prąd
nie chce wziąć
każą wziąć
latam po orbitach
jakbym podbijał kosmos

kiedy ja wyjdę na prostą
kiedy ja wyjdę na prostą
nie wiem bo w głowie samotność
w głowie samotność jest
ludzi choć bliscy
to w okół gdzieś krążą
przysłowie lojalność
zostawiam na apostrof